

AZYMUT WARSZAWSKI



Po pierwsze brak czasu. Obowiązki zawodowe coraz częściej zmuszają mnie do rezygnacji nawet z lokalnych zawodów, a co dopiero mówić o wyrwaniu trzech dni. Wprawdzie w tych trzech dniach mięci się zazwyczaj weekend, ale dla mnie sobota i niedziela również bywają robocze. Rodzinie też się trochę czasu należy.

Po drugie motyw finansowy. Wyjazd na zawody podwarszawskie to wydatek kilku, kilkunastu złotych, na imprezę pucharową — kilkudziesięciu, a nawet kilkuset złotych — w moim skromnym budżecie trochę zbyt dużo, tym bardziej że trzeba go pomnożyć przez kilka imprez rocznie. A w połączeniu z punktem pierwszym straty są jeszcze większe: zamiast zarabiać — wydaję.

Po trzecie imprezy wysokiej rangi są z natury wyrzypane. Trasy wielokilometrowe, coraz więcej etapów, a kondycja nigdy nie była moją mocną stroną. Dodajmy jeszcze zarwane noce, spartańskie warunki noclegowe — nierazko z towarzyszeniem niezbyt kulturalnych, hałasujących osób, a otrzymamy sumę w postaci zmęczenia odbijającego się na mojej pracy i samopoczuciu w kolejnych dniach.

Po czwarte poziom trudności. Pokonanie trasy daje satysfakcję wtedy, gdy dokona się jej po walce z „łamiągówką” stworzoną przez budowniczego i warunkami terenowymi — mam tu na myśli przebiecie np. trudnych orientacyjnie pagórków, a nie rozległego bagna czy rzeki w bród. Przebiegnięcie za tramwajem, przy zaliczeniu połowy bądź jeszcze mniejszej liczby punktów, ani chwały, ani radości nie da. A poziom czołówek

krajowej jest już tak wyśrubowany, że skromny amator nie ma czego w tej ekstraklasie szukać.

Po piąte wreszcie: nie warto jeździć na imprezy pucharowe. Bo nawet jeśli blyhiesz intelektem, teren ci sprzyja i łut szczęścia dopisze, może cię spotkać to, co mnie przed kilku laty. Otóż po ostatnim nocnym etapie kładłem się zadowolony z siebie, bo z wywieszonych fiszek wynikało, że zająłem na nim piąte miejsce. A kiedy wstałem po czterech godzinach snu, okazało się, że według oficjalnych wyników jestem piątnasty! Bowiem nie wystarczy wysiłek na trasie. Trzeba jeszcze mieć zdolności adwokackie i odpowiednio silny głos wsparty siłą środowiska, aby zając dobre miejsce.

Po co więc wydawać, nie dosypiać, smarować obolałe kończyny maścią, a nie mieć nawet satysfakcji z pełnego przebiecia trasy i zajęcia przyzwoitego miejsca bez pysków i protestów? Nie warto.

Używając jeszcze raz porównania piłkarskiego: większą radość z kopania piłki i osiągniętego wyniku można mieć w A-klasie niż w lidze mistrzów. Oczywiście nie przeżyję wspaniałych chwil wędrowki z mapą nowatorskiej trasy na baloniku lub koszulce, za to będę miał chwilę czasu i siłę na spokojne towarzyskie rozmowy, na sen, na zwiedzanie atrakcji krajoznawczych w okolicy, a może i satysfakcję z dobrego miejsca w zawodach na InO ogólnopolskich, nienoszących rangi Pucharu Polski. Na przykład na „Azymuciaku” ...

Stanisław Łuć

Pismo uczestników
i sympatyków
turystrycznych imprez
na orientację

Wydawca:

Mazowiecka Komisja
Imprez na Orientację PTTK,
www.mkino.inowwa.republika.pl

Redakcja

i przygotowanie do druku:
Tomasz Gronau tmgr@wp.pl

Druk:

Krzysztof Stańczyk
Bolesław Szomański
Nakład 50 egz.

Wersja elektroniczna numeru oraz
numerów archiwalnych — na stronie
Komisji.

**Adres do korespondencji
i nadsyłania materiałów:**

Tomasz Gronau,
02-582 Warszawa,
Wiktorńska 86/55, tmgr@wp.pl

Teksty niesygnowane pochodzą
od redakcji.

Zdjęcia w numerze:

Wojciech Drodza, Andrzej Krochmal,
Tomasz Gronau, Piotr Orlański,
Waldemar Pawelczuk

Okładka:

„Zimowe 2x2”, Jedlnia-Letnisko.
Najmłodszy uczestnicy imprezy

DRODZY CZYTELNICY!

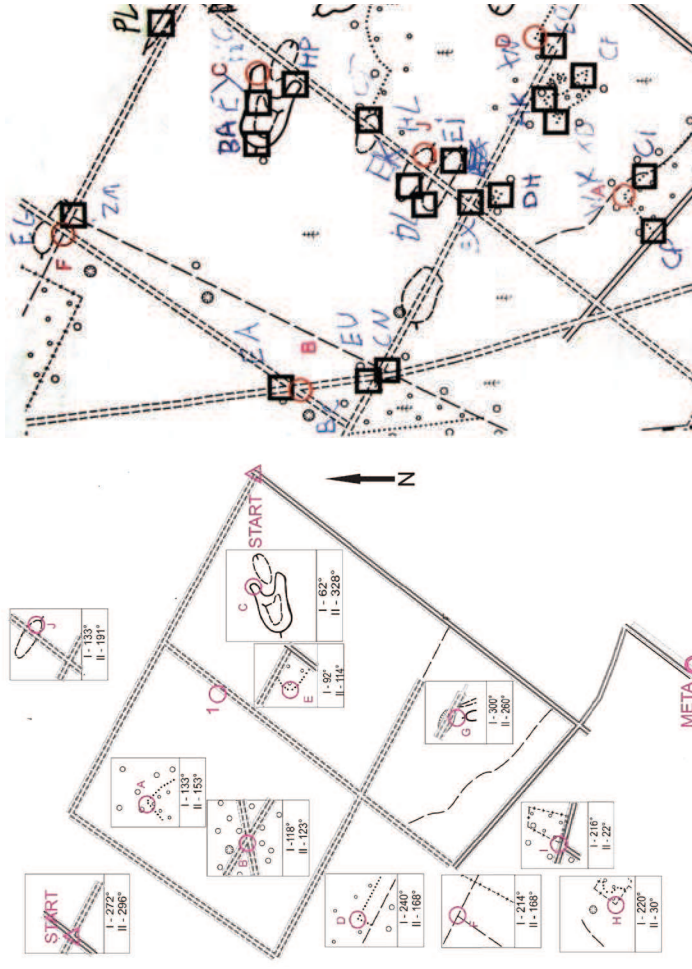
Nic tak nie raduje serca redaktora i wydawcy, jak prawdziwe zainteresowanie czytelników. Liczbą głosów, listów, opinii, jakie spontanicznie, bez zamówienia docierają do redakcji, mierzyć należy sens własnej roboty, jej jakość i odpowiadanie zapotrzebowaniu środowiska.

Nie powinno być tak, że pismo jest tworzone wyłącznie dla satysfakcji wydawcy. W moim pierwszym numerze po przejściu „Azymutu” z rąk Stanisława Łucia zwracałem się do wszystkich o pomoc w redagowaniu w postaci sugestii, wskazówek, głosów krytycznych, a najlepiej materiałów, których niedostatek odczuwał zarówno poprzedni redaktor, jak i który musi uzupełniać własnym „piórem” obecny. Brakuje dobrych tekstów, zawsze zbyt mało jest fotografii, tak by móc wybrać naprawdę dobre, wciąż czekamy na inicjatywy co do wzbogacenia pisma o materiały lżejsze takie jak konkursy i inteligentne zagadki.

Zastanawiając się nad liczbą czytelników naszego kwartalnika, wiem na pewno, że jednym z nich (jedynym?) jest Staszek Łuć. W numerze zamieszczam na s. 19 Jego polemiczny głos odnośnie do artykułu z AW 52, którego autor namawiał środowisko mazowieckie do szerszego brania udziału w imprezach zaliczanych do Pucharu Polski w Marszach na Orientację. Staszek może nie jest przeciwny, ale do PP nie zachęca. Warto poznać Jego stanowisko.

Dobrze, że „Azymut” staje się powoli forum wymiany poglądów.

Redaktor



Trasa Przemysława Gawlika. Po prawej fragment mapy wzorcowej. Widać np., jak tatuo w pobliżu PKF dać się znylić punktem o kodzie ZM, leżącym bardzo blisko PKF na skrzyżowaniu podobnym do właściwego. Naspławem pomyłki jest marsz drogą (zamiast przecinką) do punktu CN i powierzenie go jako PKB zamiast przewidowego punktu EA, co prowadzi do dalszych błędów

DLACZEGO NIE WARTO JEŹDZIĆ NA IMPREZY PUCHAROWE?

W 52 numerze „Azymutu” War- z tych, którzy zrezygnowali z udziału szwaskiego” pojawił się tekst autorstwa w pucharowej „karuzeli”, chciałbym Tomka Gronau zachęcający do brania przytoczyć parę powodów, dla których udziału w imprezach Pucharu Polski nie jeżdżę na zawody tak wysokiej w Marszach na Orientację. Jako jeden rangi.

2009 ROK W TABELACH WYNIKÓW ...

Konkurs o tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza w MnO 2009
Plebiscyty: „Impreza Roku” i „Złoty Lampion”

Najlepsza dwudziestka w klasyfikacji Turystycznych Mistrzostw Warszawy i Mazowsza w Marszach na Orientację (6 najlepszych startów) w kategorii TS to:

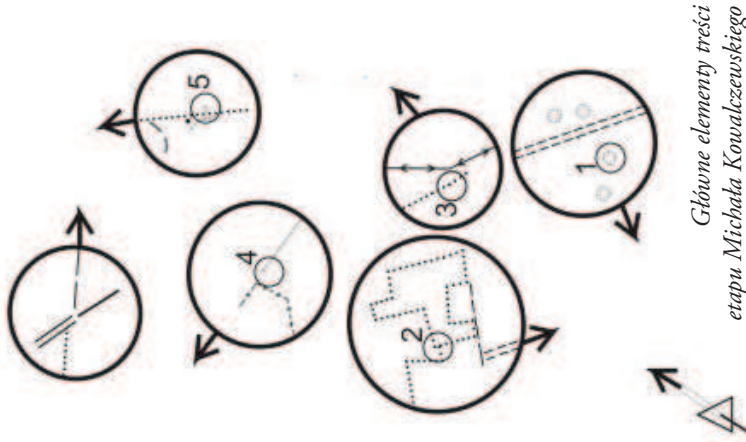
1	Andrzej Krochmal (start 9 imprezach TMWIM)	6000
2	Tomasz Gronau (13)	5962
3	Sławomir Otap (10)	5947
4	Leszek Herman-Lżycki (6)	5920
5	Wiktor Marczak (10)	5900
6	Tomasz Dombi (6)	5811
7	Piotr Buciak (7)	5771
8	Roman Pietrzak (10)	5747
9	Kazimierz Makiela (11)	5726
10	Barbara Figaszewska (6)	5681
11	Mariusz Pietrzak (6)	5671
12	Joanna Puternicka (8)	5637
13	Mariusz Siwiec (11)	5494
14	Krzysztof Kowalczyk (8)	5422
15	Tomasz Sznajderski (7)	5001
16	Anna Dłużewska (7)	4802
17	Marcin Chmaj (7)	4562
18	Tomasz Słupczyński (6)	4503
19	Michał Segit (5)	4387
20	Anna Michalina Nowakowska (5)	4259

wcinania się w teren dwoma azymutami: z punktu ostatniego i przedostatniego. Każdy prostokątny wycinek opatrzony był bowiem parą azymutów: na następny i na kolejny PK. Główną trudność stanowiło więc prawidłowe dopasowanie wycinków, bo od tego zależał właściwy kierunek dalszego marszu. A nie było to łatwe — mogły mieć niepełną treść, być obrócone i zlustrowane, w dodatku było ich 10 (na 8 do potwierdzenia), a te dwa nadmiarowe — fałszywe.

Podstawową zaletę trasy upatrując jednak w czymś innym: dawała możliwość powrotu na nią, gdy się popełnił błąd w dopasowaniu wycinka. Nie wiem, czy wynikało to ze świadomego założenia Przemka, czy zadecydował szczęśliwy traf którejś kombinacji azymutów (a może wszystkich?), ale można było przejść całą trasę z kompletem punktów w zasadzie bez podejrzeń o błąd i dopiero na mecie doświadczyć się, że przeszło się „stowarzyszony” fragment trasy. Jeśli więc autor to przeżywał, to szacunek!

Dodam jeszcze inteligentny wybór „pochwytlivych” PK — np. PK3 w miejscu, gdzie 40 m przed właściwą przecinką odchodzi droga bliźniacza do niej podobna i pod niemal identycznym kątem. Takie miejsca to sprawdzian dokładności i krytycyzmu uczestników. O to również chodzi!

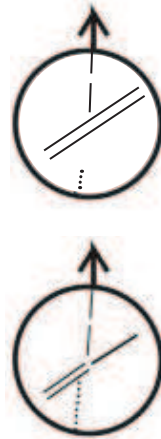
Michał i Przemek przeszli dobrą szkołę budowania tras. Piotr i Bogusław mają zamienników, zastępców, mają kogo zapraszać jako budowniczych kolejnych imprez. A może szykuje się nowa formuła imprezy — „4x4”?



Główne elementy treści etapu Michała Kowalczeńskiego

Te wszystkie pochwały w równym stopniu dotyczą trasy Przemka. Inteligentny pomysł, na starcie jeszcze dość niejasny i słabo wyobrażalny, wyklarował się już przy PK1 (bardzo dobrze, że naniesionym na sieć przecinek) i dał w efekcie przyjemność

Niewłaściwie pokazana sytuacja (z lewej).
W rzeczywistości droga na całej długości to asfaltowa szosa, a granica kultur zaczyna się w sporej odległości od skrzyżowania (z prawej)



ANDRZEJ BERENT 1937-2010

10 marca 2010 roku odszedł na zawsze Andrzej Berent (PInO nr 7), znakomity kolega i przyjaciel, pierwszy uczestnik zawodów biegu na orientację na Mazowszu w 1968 roku. Wýbitny działacz turystyczny (PTTK) i sportowy, partner wielu wspólnych przedsięwzięć, które przyczyniły się do rozwoju i popularyzacji biegu na orientację.

Założyciel Klubu Imprez na Orientację „Delta” Warszawa. Pracował również w klubach: SKS „Przyszłość” Warszawa, OKS Otwock, WAT Warszawa.

Wychowawca wielu pokoleń młodych zawodników. Jeden ze współtwórców przepisów i regulaminów naszej dyscypliny, autor wielu opracowań metodyczno-szkoleniowych. Wýbitny działacz, organizator, inżynier, sędzia i zawodnik, do ostatnich chwil wierny idei aktywnego spędzania czasu wolnego.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako człowiek pogodny, życzliwy, chętnie służący radą i pomocą, a przede wszystkim jako osoba godna naśladowania przez zawodników, a także działaczy.

Komisja InO ZG PTTK

DWIE JASKÓŁKI WIOSNĘ CZYNIĄ

„Wiosenne 2x2” • Dobieszyn, 13 marca 2010 roku



Radomscy organizatorzy z Klubu Imprez na Orientację „Skróty” wyprzedzili wiosenną z rytmu imprezą nie tylko kalendarzową, ale i faktyczną wiosnę. Połowa marca w Dobieszynie w tym roku wyglądała raczej na styczeń — po prostu środek zimy.

Bardzo dobrze! Recenzent zaciera ręce: to już trzecia impreza zimowa o identycznej formule — świetny materiał do porównań. W dodatku ten sam teren, co rok wcześniej, w lutym 2009 roku, ta sama leśniczówka jako baza.

I zaskoczenie! Nie z powodu organizacji, długości tras, oprawy i świadczeń. Tu wszystko jak zwykle — czyli w porządku: było ognisko, poczęstunek, trasa szkoleniowa (z udziałem tegorocznych kursantów na organizatora i animatora InO). Zaskoczenie dotyczyło budowniczych tras. To nie Piotr Zgoda i Bogusław Ciastek zrobili trasy. Powierzyli je Michałowi Kowalczewskiemu i Przemysławowi Gawlikowi. A ci zrobili je świetnie.

Etap I był dziełem Michała. Sześć nieorientowanych kółek o niepełnej treści, także prostokąt i trzy fragmenty zdjęcia lotniczego plus lokalizacja startu i mety — to cała kartografia mapy. *Clou* trasy stanowiło szukanie przejścia z kółka na kółko zgodnie z kierunkiem strzałki i podaną odległością.

Gdzieś na trasie leżały fragmenty lotnicze, a prostokąt z PKA należało zlokalizować na obszarze króregoś z kółek.

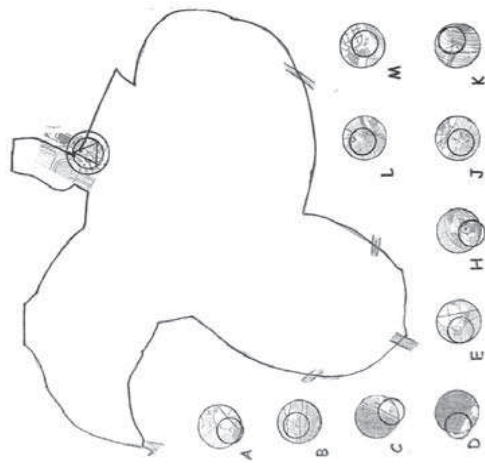
Wadą takiej trasy jest niemożliwość powrotu na nią, jeśli się z niej wypadnie. Pozostaje matsz na metę (był więc wariant ratunkowy). Michał nie uszczęśliwił też istotnego błędu — nie uaktualnił treści jedynego kółka bez punktu, kółka kluczowego, w którym trasa załamывwała się zdecydowanie. A wystarczyło przerysować kilka linii, żeby nie byłoby wątpliwości po stronie uczestników i straty czasu w terenie. Mamy też pytanie, o co chodziło z zadaniem dodatkowym (rok budowy i autor pomnika) — na pomniku tych danych nie było. I jeszcze sporej wagi zarzut: selektywne usuwanie treści mapy, np. wymazywanie tylko niektórych duktów.

Po wylczeniu zastrzeżeń trzeba docenić wartość trasy, jej dojrzałość w pomysłach, wyważenie trudności. Jak w dawnych skoczkach Adama Małysza, był tutaj „błysk”, za jaki uważam „nawrót” przy PK1 — zmiana kierunku wynosiła tu 180 stopni!

Michał opatrzył mapę uwagą: „Ponieważ to mój pierwszy w życiu etap, proszę o wyrozumiałość”. Można tylko pozazdrościć takiego debiutu. Chciałoby się, by wiele tras pucharowych tak właśnie wyglądało.

TRASY		OPRAWA	
1	Noworoczno-Bąbelkowe MnO	8,40	PODKUREK
2	Puszcza Biała	8,00	Lilijka 160
	Wi:MnO		AnInO
	PODKUREK		Dy:MnO
5	ORIENT	7,90	Jesień Idzie
6	InO u Piotra	7,69	Zima na Pradze
7	AnInO	7,38	InO u Piotra
8	Serce z Lampionem	7,25	ORIENT
9	Lilijka 160	7,17	Puszcza Biała
10	Dy:MnO	7,11	Zielone Szaleństwo
11	Cieniasy	7,00	Jesienne Piaseczyńskie MnO
12	Zimowe Tropy	6,80	Noworoczno-Bąbelkowe MnO
13	Jesień Idzie	6,75	Wi:MnO
14	10 x SOLO	6,67	ZAW-OR
15	Zielone Szaleństwo	6,25	10 x SOLO
16	ZAW-OR	6,00	Zimowe Tropy
17	Zima na Pradze	5,63	Cieniasy
18	Jesienne Piaseczyńskie MnO	5,50	Marcowe Idy
19	Mok-InO	5,13	Mok-InO
20	Marcowe Idy	4,83	Serce z Lampionem

WRAŻENIE OGÓLNE		IMPREZA ROKU	
1	AnInO	3,88	PODKUREK (5 sędziów)
2	PODKUREK	3,80	AnInO (8)
3	Dy:MnO	3,67	Noworoczno-Bąbelkowe MnO (5)
4	Noworoczno-Bąbelkowe MnO	3,60	Dy:MnO (3)
5	Lilijka 160	3,40	InO u Piotra (8)
6	InO u Piotra	3,38	Puszcza Biała (3)
7	Puszcza Biała	3,33	Lilijka 160 (5)
8	Wi:MnO	3,25	Jesień Idzie (2)
	Zielone Szaleństwo		Wi:MnO (4)
10	Zima na Pradze	3,13	ORIENT (10)
11	ORIENT	3,00	Zielone Szaleństwo (4)
	Zimowe Tropy		Zimowe Tropy (5)
	Jesień Idzie		Zima na Pradze (8)
14	Cieniasy	2,60	Cieniasy (5)
15	ZAW-OR	2,57	10 x SOLO (6)
16	10 x SOLO	2,50	Serce z Lampionem (4)
	Serce z Lampionem		ZAW-OR (7)
	Jesienne Piaseczyńskie MnO		Jesienne Piaseczyńskie MnO (2)
	Mok-InO		Mok-InO (8)
20	Marcowe Idy	2,16	Marcowe Idy (6)



jako mapę linię przejścia różnymi formami terenowymi. Na niej należało odszukać (oprócz typowych LOP-owych) punkty wyrzucone na bok mapy w postaci kółeczek z pełną mapą. Gdyby nie to, że owe fragmenty pokazane były jako kiepskie szare kserokopie kolorowej mapy, nie dałoby się w ogóle narzekać. Generalnie bowiem trasa wymagała solidnego zaangażowania i dawała sporo satysfakcji.

A więc w Parku Skaryszewskim drgnęło. Nie było orientacyjnie nudno. A jako dostowna ośroda konieczności znoszenia tłumnego towarzystwa różnej maści biegaczy i jako rekompensata sprowadzenia do drugiej, a może i trzeciej kategorii uczestników zimowej imprezy, posłużyły prawdziwie słodczy — „mieszanka czekoladowa” i najlepsza na Ziemi gorzka czekolada, dostarczone przez tytułarnego sponsora, firmę Cadbury-Wedel.

wymi zadaniami, jakie rozwiązujemy na naszych imprezach. Różnimy się znaczącym udziałem wysiłku intelektualnego w pokonywaniu tras — nie chodzi u nas o sam marsz ani tym bardziej bieg na czas. Nie będziemy jednak mieć zapewne takich sponsorów, jakich ma „Bieg Wedla” z setkami uczestników, bo nasz krąg nigdy nie stanie się tak wielki, aby za tym poszło zainteresowanie bogatych firm. Może i dobrze, gdyż nasze zawody utraciłyby swój kameralny koleżeński charakter i dobrze pojmowaną amatorskość.

13 lutego br. znaleźliśmy się więc w organizacyjnym „oku cyklonu” kolejnego, rosnącego w liczebność „Biegu Wedla”. Ale tym razem „ciasteczko” dostaliśmy lepsze niż np. roku ubiegłego. A wystarczył prosty zabieg Wojtka Drozdę: nie dał tym razem pełnej mapy Parku Skaryszewskiego, a tym bardziej nie powtórzył zadnego z dawnych zadań Andrzeja Krochmala, tylko narysował



Kazik Makieła na starcie

Plebiscyt „Impreza Roku” 2009 ob- jął 20 imprez — tyle zostało ocenio- nych przez przynajmniej 2 sędziów. Ta- bele na sąsiedniej stronie przedstawiają klasyfikację kolejno: za trasy, za oprawę

Imprezy
Trasa
Budowniczy

	Budowniczy	Trasa	Impreza	
1	Piotr Janowski	Czerwone i czarne	PODKUREK	8,60
2	Leszek Herman-Iżycki	Widok Warszawy od strony Pragi	Noworoczno-Bąbelkowe MnO	8,40
	Marcin Kułak	Wykopaliska	Lilijka 160	
4	Piotr Janowski	Proste jak ...	InO u Piotra	8,13
5	Tymon Skadorwa	Bez jaj	Puszcza Biała	8,00
	Dariusz Walczyna	Koszmary Skorpion	WiMnO	8,00
	Piotr Buciak	Partyzanci	Jesień Idzie	8,00
8	Wojciech Drozda	Lasek nie dla Leszka	ORIENT	7,90
9	Wojciech Drozda	Jerzyki	PODKUREK	7,60
	Leszek Herman-Iżycki	Żeberka z kartofelkami II	PODKUREK	
11	Andrzej Kędziorek		AnInO	7,38
12	Dariusz Walczyna	Kreskowy układ Anki	Serce z Lampionem	7,25
12	Piotr Janowski	To, co najlepsze	InO u Piotra	7,25
14	Paweł Marciniak	Śladami podóżnika	Lilijka 160	7,00
15	Janusz i Jakub Cegliński		Cieniasy	7,00
16	Andrzej Kędziorek		Zimowe Tropy	6,80
17	Piotr Orłowski		10 x SOLO	6,67
18	Marcin Kułak	Podróż przez dżunglę	Lilijka 160	6,25
19	Tomasz Szupczyński	Sudoku	Zielone Szaleństwo	6,25
20	Wojciech Drozda	Powstanie Warszawskie	ZAW-OR	6,00
21	Andrzej Krochmal		Zima na Pradze	5,63
22	Piotr Janowski		Jesienne Piaseczyńskie MnO	5,50
23	Tymon Skadorwa	Pamięciówka	Jesień Idzie	5,50
24	Krzysztof Stańczyk	Paski	Mok-InO	5,13
25	Krzysztof Stańczyk		Marcowe Idy	4,83

ZŁOTY LAMPION

... I KOMENTARZACH SĘDZIÓW

Noworoczno-Bąbelkowe MnO • Wszystkie dobrze prócz zimnego wiatru • Niekłóre PK niejasne i trudne • Bardzo ciekawa koncepcja, oryginalny pomysł, a i dość trudne zadanie (chy-

ba trochę za trudne). I, co najważniejsze, zadanie praktycznie równie trudne dla wyciecznych uczestników InO, jak i osób początkujących. Jedynie to z tą trudnością ... było można wymarz-

nać na zimnym wietrze, może warto spodziewać się aurę brać pod uwagę przy budowaniu trasy

- Doskonała lekcja historii Warszawy z zabawą (grą) miejską. Zabrakło przyrody z wyjątkiem startu, skąd piękny widok na miasto.

ORIENT • W małym lasku dużo biegania • PK niejednoznaczne do oceny szczególnie na początku • Dobrze zorganizowane, sprawdzony pomysłu na trasę. Jedyny chyba minus trasy: precyzyjna lokalizacja punktów (te skrajne) przy motonowej rzeźbie nasręczala uczestnikom problemy, a nie dała dużo satysfakcji z ich szukania • Małe laski, ale impreza się w nim zmieściła • Trasa przyjemna, pomimo prawie pełnej mapy zachowany pewien poziom trudności.

Zima na Pradze • Wspomniała zabawa na śnieżnym powietrzu • Jak zwykle dobrze zorganizowane, trasa również niezła (co nie takie proste na tym samym co roku terenie) • 11 osób zajęło pierwsze miejsce!!! Może czas zmienić koncepcję trasy? Spacer po parku jak zwykle przyjemny • Ciekawy pomysłu z naniesieniem starej mapy, impreza w sam raz na weekendowy spacer.

Zimowe Tropki • Zbyt łatwo, słaba jakość mapy.

Marcowe ldy • Niestety ciągłe podobne koncepcje trasy • Jeden punkt źle wystawiony, a mapa to marnej jakości kserokopia • Jak zwykle oprawa sumienna i ofarna (obsługa sekretariatu, pomoc). Trasa wg sprawdzonego pomysłu, boli trochę konieczność rozwiązywania w bezruchu. Nieprecyzyjna lokalizacja pojedynczych punktów. Dodatkowo mile jest odczuć zbudowanie przez organizatora trasy na lesnych terenach, które już niedługo będą przecięte przez autostradę • Koszmarne jeziny! Teren bardzo nieprzyjazny dla InO. Słaba jakość map obniża ogólną ocenę • Mapa bardzo nieczytelna, po raz kolejny brak wysiłku ze strony organizatora.

Rajd Arsenal „Orientuj się” • Ciekawy materiał kartograficzny, jednak trasa nieidealna do pokonania w zakładanym czasie.

ZAW-OR • PK M dla wielu zespołów trudny do znalezienia • InO w zatoczonym miejskim centrum w niedzielne przedpołudnie? Nic wypał (nomen omen) • Oryginalna, pomysłu i nietypowa trasa. Ciekawe dobrze dobrane połączenie trasy miejskiej z „leśną”.

Lilijka 160 • Zróżnicowane etapy. Im dalej, tym ciekawiej. Impreza rozwija się • Na etapie II brak wariantu ratunkowego — większość zespołów miała kłopoty ze znalezieniem mety • Oprawa jak co roku sumienna, pracownicy przygotowani. Dodatkowo budzi podziw zorganizowanie „narady InO”, szkoleń dla początkujących w InO itd. Etap III: ciekawy pomysłu i dobrze zbudowana nocna trasa.

AnInO • Tradycja to rzecz święta. Tak trzymać!

- Impreza organizacyjnie dopięta na ostatni guzik. PK na białej płamie trudne do dokładnej lokalizacji • Świetny pomysłu ruszyć się od stołu, przy tym ciekawie i z pomysłem poprowadzona trasa; nie spodziewałem się, że w okolicach Falenicy jest tyle cmentarzy. Duży plus • Spacerowa, ale ambitna trasa. Wielokrotność punktów dawała pole do popisu ludziom z wyobraźnią.

Puszcza Biała • Kontrowersyjny ostatni PK przy mecie. Tylko 1 zespół go znalazł, przykryty trawą, niewidoczny z drogi • Miejsce — super, wioska „na końcu świata”, trasa ciekawie poprowadzona „polami, polami, po miedzach, po miedzach”. Mapa (TS) inspirowana matematycznie — interesujące odzworowanie płaszczyzny. I choć organizatorzy nie mieli wpływu na pogodę — ostatecznie również działała na ich korzyść.

DyMnO • Bardzo nieliczne PK. PK postawione w miejscach, gdzie mapa nie odpowiada rzeczywistości. Zastrzeżenia do sędziowania i klasyfikacji końcowej, odbiegającej od innych imprez.

WiMnO (I etap Kolno) • Trasa z pomysłem, jeden punkt nieopisany (trasa TP), ale to mały minus do dużego pozytywnego wrażenia. Plus za

wszystkich punktów kontrolnych w granicach 2 mm w skali mapy od punktu właściwego za właściwie.

Punkt G na trasie Piotra był właśnie takim „punktem ryzyka”. W terenie wisiły dwa lampiony ca 7 m od siebie w sąsiadujących podłużnych dołkach,

NA PRADZE BARDZIEJ SŁODKO

XIV „Zima na Pradze 2010” • Warszawa-Praga, 13 lutego 2010 roku



„Bieg Wedla” staje się z upływem lat imprezą naprawdę masową. W jego cieniu giną już nie tylko nasze skromne trasy turystyczne TS/TJ, TP i TF, ale także klasyczne biegowe, również rozgrywane tego samego dnia w ramach „Zimy na Pradze”. Świadomi roli „ubogiego krewnego” szczytujemy się jednak, że żaden z uczestników biegu przelajowego, a pewnie i większość z zawodników biegających na orientację nie poradziłyby sobie z typo-





Mariusz Pietrzak, Kazik Makiela,
Michał Segit i Piotr Orlański



Mariusz na trasie

na pewno lepsza niż standardowa szkoła podstawowa, gdzie zwykle lokują się centra naszych imprez. Należy więc dostrzec ten walor ostatniego ORIENT-u.

Trasa jednak była krótka. Za to pozostawiła po sobie piękne wrażenia za sprawą cudownie zimowej aury. Co do zadania, to jego autor, Piotr Orlański, posłużył się IOF-owską mapą terenu w skali 1:5000, z której wyciął paski, pozmiął ich skalę i nałożył na siebie w formie gwiazd. Nie było trudnym zadaniem zlokalizowanie punktów, ale przejście trasy wariantem optymalnym, bez powrotów do poszczególnych punktów, wymagało już sporo uwagi. Należało też dobrze patrzeć na liczne punkty stowarzyszone i nie dać się zwieść wydeptanym śladom w śniegu, bo nie zawsze prowadziły prawidłowo.

Uwaga dotycząca punktów stowarzyszonych odnosi się nie tylko zawodników, lecz również do budowniczych tras. Rzykowne jest stawianie PS-ów w odległości mniejszej niż 2 mm w skali mapy od punktu właściwego mimo wyzystania bardzo podobnej formy terenowych. Regulamin nie wypowiedział się w kwestii odległości punktu stowarzyszonego postawionego na podobnej formie terenowej — wynika stąd, że „ustawodawca” dopuścił PS-y zarówno bardzo bliskie (poniżej 2 mm w skali mapy), jak i bardzo odległe (np. 2 km). Wydaje się jednak, że chodzi o „dopuszczenie do gry” PS-ów odległych, np. zlokalizowanych na paśnikach rozrzuconych po całej mapie, i dlatego utarła się praktyka uznawania

miejsce z pomysłem (coś innego niż Mazowiecki PK) ● Ogólnie miłe wrażenia z imprezy. Punkty pomysłowo postawione, jak na taki teren, dość ciekawa koncepcja ● Trasa jak zwykle z pomysłem, dobra oprawa zawodów.

Koło ● Oby więcej takich tras rowerowych po mało znanych terenach.

Zielone Szalenstwo ● Niby wszystko jak trzeba, miejsce dobre, ładny las, organizacja bez zarzutów, ale — brakuje tego jakiegoś „blysku”, który sprawia, że o imprezie potem się opowiada dzieciom i wnukom przez dłuugie lata ...

10 x SOLO ● Jeden punkt zupełnie gdzie indziej niż powinien, szukający stracili kilkanaście minut na poszukiwaniach, a szkoda, bo mapa była ciekawa ● Pomysł ze starą mapą interesujący, jednak kiepskie wykonanie — nieczytelność starej mapy, trasa idealna dla podkładowców. Dobra oprawa zawodów.

Noc Świętojańska 2009 ● Dwie różnicowane trasy: i przyjemność spaceru z mapą po lesie, i poznanie omijanego zwykle miasteczka na Mazowszu w ramach trasy krajoznawczej. Bardzo dobre połączenie. Bardzo sympatyczna impreza.

Wakacyjne Serce z Lampionem ● Spokojna trasa ● Originalny pomysł, niestety źle objaśniony na starcie przez organizatora ● Duża dowolność w pokonywaniu trasy rozrzucała uczestników po lesie. Trochę deszcz zepsuł zabawę.

Piaseczyńskie Jesienne Marsze na Orientację ● Bardzo fajna popularyzacyjna impreza z trasą konną, co jest ewenementem.

Cieniasy ● Impreza z ostatniej chwili; trochę to rzutowało na jej przebieg ● Dobry pomysł, PK 2 i PK 4 na krawędzi mapy, trudne do dokładnej lokalizacji.

PODKUREK ● Bezdiskusyjnie najlepsza impreza, w jakiej dane mi było doradzać udział ● Bardzo dobra impreza. Zawałła pogoda ● Organizacyjnie bez zarzutu. Etap II przedobrzoony, źle

objaśniony, zbyt trudny i ze względu na pogodę duże kłopoty nawet dotyczące najlepszych.

WrInO ● Szkoda, że nie ma protokołu i wyników.

Jesiń Idzie ● Etap I — fajna koncepcja, lecz trasa trudna do płynnego przejścia. Miła atmosfera ● Ciekawe i wymagające trasy (TS), sprawna organizacja, gadżety dla uczestników, dobra godzina na startu i długość tras.

Ino u Piotra ● Odświężona koncepcja, ale zjadliwa, choć okraszona jeżynami ● Niektóre PK źle postawione. Zbyt krótki limit, za dużo PK do podbicia ● Jak to u Piotra — profesjonalnie, poziom map jak na PP, niespodzianki i zagwozдки były, oby wszystkie imprezy na Mazowszu były takie ● Bardzo miłe wrażenie. Etap II (TS1): bardzo ciekawa, chyba nowa koncepcja. Nielatwa, a jednak bardzo zgodna z ideą TS dla TP śp. Maćka Ostrowskiego, co jest bardzo ważne (ekipy uczestników TP świetnie sobie dały radę i nielawo było z nimi konkurować!). Etap III (TS2): koncepcja autorska, choć już niewnowa. Aczkolwiek kiedyś jak kiedyś, ale tym razem „puszczenie” uczestników praktycznie tą samą trasą nie było najmlsze — gdzie tu krajoznawczość itp. satysfakcja? ● Oprawa bdb i jak zwykle miła i sumienna.

Mok-InO ● Niestety powtarzająca się koncepcja i źle ustawione PK ● Ruch na powietrzu każdemu dobrze robi ● Niedokładnie postawione niektóre PK ● Koncepcja i realizacja mapy identyczne, jak na Marcowych Idach. Miejsce zawodów prawie też. Ponownie nie udało się rozstać wszystkich punktów jak trzeba. Oceniam na tylko po jednym punkcie wyłączenie z szacunku dla wysiłku organizatora, który zapewnił uczestnikom miłe 2 godziny w lesie ● Również oprawa sumienna i ofiarna (obsługa sekretariatu, pomoc, atmosfera). ● Wreszcie bardziej czytelna mapa, ale zostały powielone stare pomysły — nic nowego. Poprawa w oparciu o zawodów.

BAŁBELKOWYCH ATRAKCJI OD METRA

VIII Noworoczno-Bąbelkowe Marsze i Jazdy na Orientację
Warszawa Kabaty-Bielany, 1 stycznia 2010 roku

*Stanisław Łuć swoją oryginalną trasą nawiązał do ubiegłorocznej, Leszka Hermana-
-Izycznego, w jej poznauczym wymiarze. Warszawa odkryła nam dzięki niemu niedo-
wiedzane w tradycyjnej turystyce zakątki, interesujące szczegóły i smaczki. Poniżej trzy
relacje: autorska i dwie z „obozu” zwycięzców.*

To prawdopodobnie pierwsza impreza turystyczna, jaka odbyła się w Warszawie w nowym 2010 roku. A na pewno pierwsza w Polsce (i pewnie na świecie) „metrowka”, czyli impreza na orientację zbudowana przy wykorzystaniu trasy metra. Niestety przy wykorzystaniu trasy metra, nie w metrze — bałtiet utrudniających zbudowanie takiej trasy było zbyt wiele. Ale w przyszłości kto wie?

Rozpoczęto noworocznym toastem. Regulamin imprezy dawał do myślenia i większość uczestników zdała egzamin, przewidując wykorzystanie metra, ale niewiele przewidziało, że trasa zakończy się na Bielanych, zresztą w najładniejszym



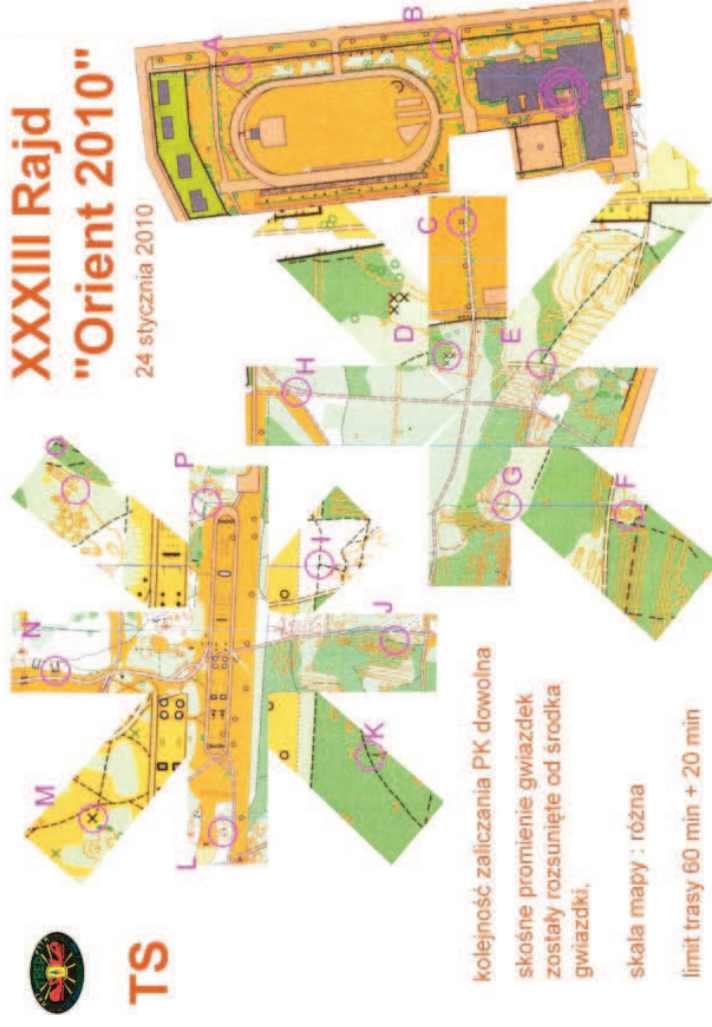
Bąbelki na Kabatach

na trasie Lasku Lindego. Wciąż remon- towany lokal Oddziału „Żoliborskiego” PTTK dał schronienie strudżonym wędrowcom, a organizatorzy zaserwowali gorącą czekoladę i ciasto. Poprawiło to humory skwaszone zbyt krótkim limitem czasu i niektórymi niezbyt precyzyjnymi pytaniami.

Zwycięską ekipą okazała się rodzina Janowskich, którym serdecznie gratuluje- my i zarazem współczujemy konieczności zorganizowania kolejnych „Bąbelkowych” w 2011 roku. Dziękujemy również za re- kordowo szybką relację w Internecie.

„Bąbelki” — to impreza specyficzna, chyba jedyna w mazowieckim kalen- darzu, na której nie trzymamy się ściśle przepisów KInO. Dlatego kolejni or- ganizatorzy pozwalają sobie na drobne żarty, aby w pędzie po jak najlepszy (jak najgorszy???) wynik nie zapomnieć o naj- ważniejszym celu: dobrej zabawie. Ciekaw- we, jaką zabawę zaserwują nam Piotr z rodzinką za rok ...

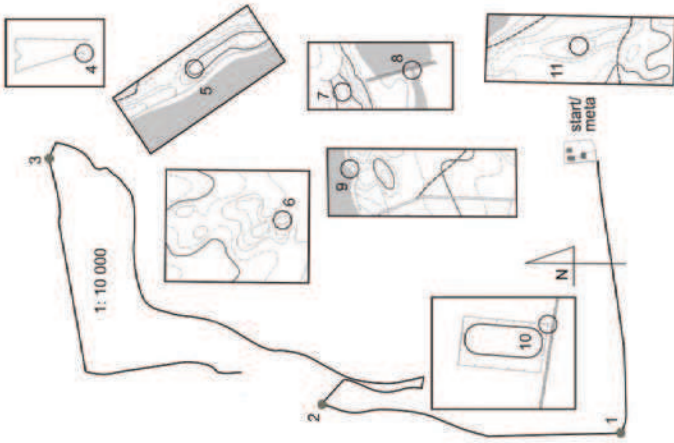
Stanisław Łuć



SPRINTEM PO ZASYPANYM POLIGONIE

XXXIII Raid na Orientację „ORIENT 2010”
Warszawa-Bemowo, 24 stycznia 2010 roku

Lasek na Bemowie na zapleczu Godzinna zaledwie trasa to standard WAT-u nie jest wielki i trudno w nim zawodów biegowych, nie marszów, które poprowadzić solidnej długości trasę zmniejszoną intensywność wysiłku po- na orientację. Ale trasa tegorocznego winny nadrabiać przedłużonym czasem ORIENT-u (60' + 20') to chyba jed- przebywania na trasie. Dochodzimy tutaj nak przesada, zwłaszcza na tle dawnych do sedna sprawy: ORIENT to impre- ORIENT-ów, które miałyby i po 2 etapach, za głównie sportowa i trasa turystycz- a kończyły się nawet po zmroku. na została całkowicie podporządkowana



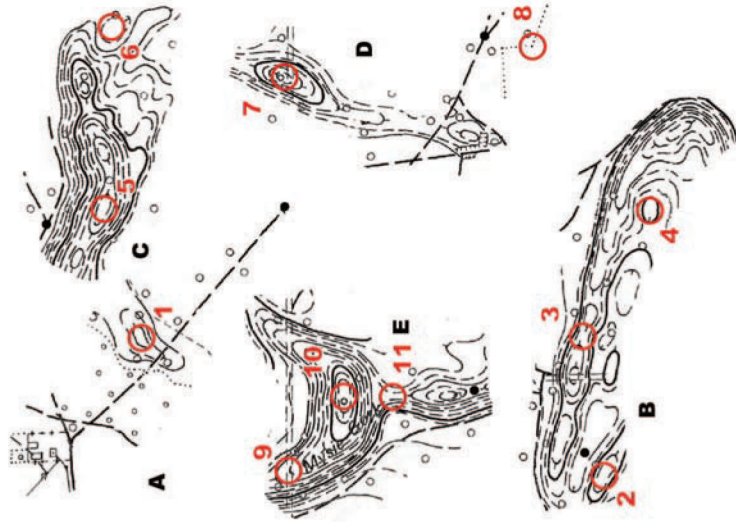
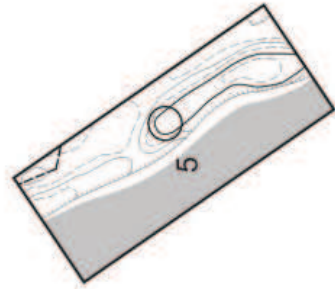
gdyby chodziło o PK oddalony od linii i nie tak oczywistą sytuację terenową.

Na trasie Bogusława Ciastka wyrosły pokaźne radomskie wydmy, a właściwie jedno długie pasmo podczołnikowo powyginane śladem działalności dawno ucichłych potężnych wiatrów. Fragmenty tego pasma Bogusław powiązał podanym azymutem i odległością z naniesionymi na fragmentach czarnych punktów na jeden z PK następnego fragmentu. Dało to w sumie wdzięczną trasę, nie bez problemów (nie była znana kolejność fragmentów), ale z przyjemnym „myśleniem rzeźbą”. Ładnie uzupełniła ona trasę Piotra – to również walor imprezy wieloetapowej, jeśli trasy są zróżnicowane.

Powyżej: etap I „Rezerwat Jedlnia” Piotra Zgody. Widoczne „przeguby” (zatamania) linii

Po prawej: komplet fragmentów składających się na etap II „Ol” – górki” Bogusława Ciastka. Widoczne czarne punkty służące do przejścia na kolejny fragment

Poniżej: fragment z PK5 z etapu I. Kreski spadu skarpy opadają ... od jeziora do góry



Veni, vidi ... i ... już pierwszego stycznia 2011 roku zapraszamy na kolejne Noworoczno-Bąbelkowe MnO.

W 2010 roku Staszek postawił trasę z powszechnie znanymi PK. Przecież wiadomo, że największy dzwon w Warszawie nosi imię (W)ładysława, z Kopy Cwila widać tylko kościół pw. św. Maksymiliana, a Alina nosi dzban ... Niestety brać turystyczna, zmęczona (!), była drogie stowarysze. Nie zdołaliśmy przegrać.

Szczytem pomysłowości było pytanie o liczbę armat ... zero.

Ale tak serio. Mieszkamy w Warszawie, a wiemy o mieście ... no właśnie — chyba niewiele. I dlatego za N-B MnO dziękujemy.

Piotr Janowski

Pierwszego stycznia całą rodziną wyruszyliśmy na Noworoczno-Bąbelkowe Marsze na Orientację. Długość trasy została opisana w ten sposób: 22 km + 3500 m, a czasu miało się 120+30 minut. Z trasą chodziło o to, że trzeba było przejechać 22 km metrem i na wybranych stacjach wysiąść, by poszukać punktów kontrolnych. Problem z czasem polegał na tym, że limit był przystosowany do rozkładu jazdy dnia powszedniego. Ale i tak, niestety, wygraliśmy. Dlaczego niestety? Dlatego, że pierwszego stycznia 2011 roku to my musimy zrobić tę imprezę.

Bartek Janowski

(... mam 10 lat. Chodzę do 5 klasy szkoły podstawowej w Warszawie)

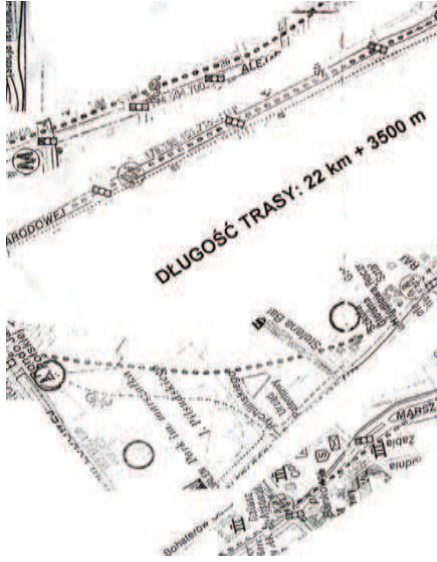
ŻEGNAMY STASZKA, WITAMY PIOTRA

9 lutego br. na zebraniu MKInO w siedzibie ZG PTTK przy ul. Senatorskiej w Warszawie swoją rezygnację z funkcji w Komisji zgłosił Stanisław Łuć. Powodem był wybór Staszka na przewodniczącego Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK i związany z nim nowy zasób obowiązków.

Powstały wakat w składzie Komisji postanowieniem MKInO wypełnił Piotr Zgoda z klubu „Skróty” z Radomia.

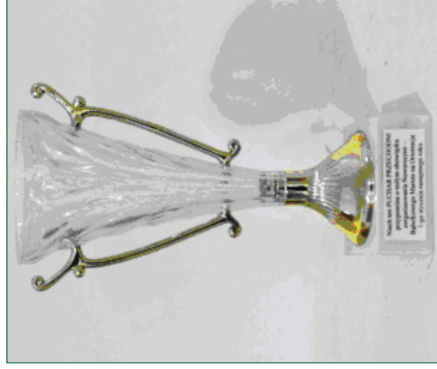
Życząc Staszce sukcesów na nowej drodze „turystycznego życia”, cieszymy się z nominacji Piotra, w czym widzimy nadzieję na lepszą niż do tej pory integrację środowisk Mazowsza Północnego i Mazowsza Południowego.

Od razu pojawił się konkretny znak tej integracji — do tegorocznego kalendarza TMWiM zostały wpisane dwie imprezy z cyklu Pucharu Ziemi Radomskiej, które będą zorganizowane przez Piotra Zgodę i Bogusława Ciastka z Radomia: XLI Maraton w Marszach na Orientację oraz „Jakuza”. Obie imprezy mają rangę ogólnopolską.



Fragment trasy „Atrakcji od metra”. Zadania rozrzucone były wzdłuż linii warszawskiej kolei podziemnej. Pierwsze na Kabatach, ostatnie na Bielanach. Do potwierdzenia punktów służył zestaw pytań (np. „Ile ławek stoi w tym miejscu?”, „Co dziteuczyna trzyma w ręku?”, „Ile armat znajduje się w obiekcie?”), były zadania dodatkowe związane z nazwami dzwonnów kościołów i lokalizacją dwóch bloków osteddlowych ze zdjęć. Klasyczne lampiony wisiaty tylko w parkowo-lesnej okolicy Szpitala Bielńskiego

Poniżej: rodzina Janowskich, tegoroczni zwycięzcy, na mecie



Powszechnie wiadomo, że „Bąbelkowych” NIE WOLNO WYGRYWAĆ. Gdyby Piotr Janowski uznystwilił to sobie na starcie, jego drużyna pewnie nie stantaby się tak bardzo o wynik. Na mecie była wyraźnie zaskoczona konsekwencją zwycięstwa. Jola, Piotr, Mateusz,

Bartek i Filip otrzymali w nagrodę puchar ze stosownym napisem na podstawie: „Niech o miłym obowiązku zorganizowania Noworoczno-Bąbelkowego Marszu na Orientację 1 stycznia następnego roku”. Chyba jednak ten puchar „śle” nie trafił Janowscy naprawdę lubią robić imprezy ...



PODWÓJNIE ZIMOWO W JEDLINI

Po bardzo pozytywnych wrażeniach, jakie pozostawiły „Zimowe 2x2” w 2009 roku, interesujące było, czy tegoroczna edycja utrzyma wysoki poziom. Trzeba przyznać, że utrzymała. W pewnym sensie rozegrane 16 stycznia tegoroczne „Zimowe” były kalką ubiegłorocznych. Ci sami autorzy tras o podobnej długości i podobnym stopniu trudności, podobna lokalizacja w pobliżu leśniczówki, duże ognisko z poczęstunkiem, liczny udział młodzieży na specjalnie przygotowanej trasie szkoleniowej. Nawet pogoda wydawała się podobna: sporo śniegu (miejscami kopnego), mróz i pojawiające się czasami słońce — były to chwile naprawdę piękne.

Piotr Zgoda lubi trasy po łamanych liniach, przechodzących przez fragmenty z bardziej (ale nie zupełnie) pełną mapą i punktami kontrolnymi na nich. Tegoroczna linia miała 3 „przeguby”. Takie miejsce to zawsze dreszczek emocji: jest skrzyżowanie i trzeba wydedukować, w którym kierunku się udać. Na pewno pomógł w tym fakt, że meta była w miejscu startu, czyli linia musiała przejść w pętłę; dodatkowo wzdłuż terenu zawodów ciągnął się zalew, po którym (mimo grubego lodu) raczej trasę się nie prowadzi. Ale i tak nie było łatwo: główną trudność stanowiła lokalizacja punktów



„Zimowe 2x2”
Jedlinia-
Letnisko,
16 stycznia
2010 roku

na linii i na przedstawionych fragmentach (były obroty, lustra i na niektórych treść mocno okrojona).

Piotr popełnił drobny błąd przy kreśleniu mapy: na fragmencie z PK5 odwrócił kreski spadu skarpy wznoszącej



Autorzy tras: Piotr Zgoda i Bogusław Ciastek

się nad zalewem. Stało się to powodem zgłoszonego protestu („skarpa miała kreski spadu w przeciwnym kierunku niż w rzeczywistości, dlatego nie można było odnaleźć takiego miejsca w terenie”), w wyniku którego anulował ten punkt. To dziwna decyzja. Oczywiście błąd był, ale tak oczywisty (na fragmencie zaznaczony był obszar wodny), że budowniczy mógł wymagać od uczestników domyslenia się, o co chodzi. PK5 stał na ścieżce, którą biegła linia. Widać było zalew. Protest byłby może do uwzględnienia wrędy,